

KURIER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr 353

Poznań, piątek dnia 6 sierpnia 1937

Rok 32

W Chinach „wędrowniacy narodów”

Setki tysięcy ludności porzucają swe siedziby w miastach rzekomo zagrożonych wojną, szukając schronienia w miastach rzekomo pewniejszych

Szanghaj. (PAT) Wobec szerzących się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko-japońskiej i możliwości natychmiastowego bombardowania Szanghaju, około 60.000 Chińczyków, zabierając z sobą cały ruchomy majątek, uciekło z dzielnic chińskich i północno-zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesyj europejskich. Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uchodźców w obawie przed napadami samolotów japońskich na stolicę rządu centralnego. Jednocześnie zaś w Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc, iż tam będą bezpieczni. Fala uchodźców w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich dniach, że ruch kolejowy na trasie Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powiększony. Z miast położonych nad rzeką Jang-tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uchodźców do dzielnic centralnych kraju.

Przygotowania do wojny

Szanghaj. (PAT) Donoszą z Tungkung-pao do agencji Central News, że wojska japońskie w Pao-ting budują bazę swą w Szang-tsin-tien i gromadzą liczne oddziały. Milicje chińskie przejawiają ożywioną działalność werbunkową. Ilość ochotników wstępujących do milicji jest duża. Lotnictwo japońskie w dalszym ciągu prowadzi wywiady wzdłuż linii kolejowej Pekin — Su-juan. Gubernator w Su-juan wydał zarządzenia ochrony przeciwlotniczej.

Szanghaj. (PAT) Koła wojskowe w Paotungfu liczą się z możliwością dalszego posunięcia się Japończyków w kierunku na Paotungfu i Czangczu. Wojska japońskie w Chinach północnych otrzymały znaczne posiłki. Ostatnio przybyło tam podobno około 40 tys.

Posuwający się las

Wiedeń (PAT). W jednej z dolin Tyrolu zaobserwowano niezwykle zjawisko posuwania się naprzód lasu, co wywołane jest przez geologiczne obniżanie się terenu. Zjawisko to grozi zniszczeniem kościoła w gminie Kalltenbrunn, słynnego miejsca pielgrzymek całego Tyrolu. Poziom terenu obniżył się o półtora metra. Z wnętrza góry dochodzą odgłosy głuchych grzmotów. Zachodzi obawa, że strumień odwróci swój bieg i zaleje miejscowość Brutz.

Pożar obrzymiej garbarni

Berlin. (PAT) W Neuemuenster wybuchł nad ranem pożar we wielkiej garbarni. Plomienie niezwykle szybko ogarnęły zabudowania długości 300 m, szerokości 50 m. Akcję ratunkową prowadziły silne oddziały straży pożarnej przy udziale dwóch batalionów wojska w maskach gazowych. Znaczna część zabudowań zawałowała się. Dziwnym trafem ocalał komin fabryczny 70-metrowej wysokości. Udało się ocalić cenne turbiny i księgi handlowe. Szkody materialne obliczają przewidywają na kilka milionów marek. Ofiar w ludziach nie było ze względu na wcześniejszą godzinę katastrofy.

żołnierzy. Japończycy budują fortyfikacje polne w pobliżu Fengtai i Czang-tientien na zachód od Pekinu.

Tokio. (PAT) W Chinach północnych panuje względny spokój. Drobne oddziały 29 armii są w dalszym ciągu rozpraszane. Z Tientsinu donoszą że samoloty japońskie bombardowały dwa pociągi z żołnierzami chińskimi, podążające w kierunku Pekinu.

Jak wygląda wróg?

Pekin. (PAT) Ludność dawnej stolicy miała wczoraj możność przyrzeć się potężnym nowoczesnym środkom wojennym, gdy zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30 czołgów, 8 armat polnych, licznych samochodów pancernych i 2.000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z

Fengtai do Tung-czao. Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurym milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedelfowała przez miasto bez żadnych wypadków.

Lotnicy amerykańscy na pomoc Chinom

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Wielkie wrażenie wywarły wiadomości prasowe z Los Angeles, że Russel Hearn, były dowódca Czang-Tso-Lina, zamierza zorganizować grupę 182 lotników amerykańskich, którzy udaliby się do Chin. Każdy z lotników miałby do rozporządzenia dwa samoloty. Rząd japoński zamierza w sposób formalny zwrócić uwagę rządu amerykańskiego na ten fakt.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Anarchistyczna plaga czerwonej Katalonii

Bilbao. (PAT) Według doniesień z Barcelony, panuje tam wielkie zaniepokojenie z powodu możliwości nowych rozruchów anarchistycznych w Katalonii. Dyrektor policji katalońskiej wyjechał do Walencji celem uzyskania skutecznego poparcia dla walki z anarchistami. Dzielnica robotnicza w Barcelonie obsadzona jest przez wojsko. Podczas rewizji w centrum miasta władze policyjne wykryły wielki magazyn amunicji. W nocy na czwartek na przedmieściach wybuchło kilka pożarów, wzniesionych przez nieznanych sprawców. Wielkie zaniepokojenie wzbudziła wiadomość, że trzymany w więzieniu w Walencji przywódca rozwiązanej partii trockistów, Andrea Nin, zdołał umknąć z więzienia.

Z frontów

Bilbao. (PAT) Pozycje powstańcze pod Cuervo były ponownie atakowane przez Asturyjczyków. 3000 żołnierzy brało udział w tej operacji, a celem jej było zdobycie okopów na przestrzeni zaledwie 100 metrów. Na odcinku tym wszystkie ataki milicji ludowej załamały się. Na placu pozostało 100 nieprzyjaciół zabitych.

Naval Carnero. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że w środe

w trakcie operacji wojsk powstańczych zostały zdobyte bardzo ważne pozycje pod Villa Franca del Pardillo.

W Bilbao spokój

London. (PAT) Rząd brytyjski otrzymał od sir Henry Chietona, ambasadora W. Brytanii w Hendaye, sprawozdanie o obecnej sytuacji w Bilbao. Ambasador stwierdza, że powrót do życia normalnego dokonuje się bez przeszkód i że repatriacja dzieci baskijskich, przebywających obecnie w Anglii, może być przeprowadzona.

Sprawa roznosicieli zarazy

Hendaye. (PAT) Dwaj Francuzi, oskarżeni o szpiegostwo i próbę rozpowszechnienia chorób zakaźnych na tyłach armii gen. Franco, osadzeni są w merostwie w Irunie. Bouguennec jest dziennikarzem, Chabras aktorem kinematograficznym. Korespondent Havasa otrzymał zezwolenie na rozmowę z nimi. Obaj są zupełnie zdrowi i oświadczają, że przez cały czas byli zupełnie dobrze traktowani. Zamieszkują w pokoju, który nie przypomina wcale celi więziennej, nawet w oknach nie ma krat. Nie jest rzeczą wyłączone, iż w niedalekiej przyszłości obaj ci Francuzi, skazani na karę śmierci, będą ulaskawieni.

Gospodarstwo kraju w ub. półroczu

Według oceny Instytutu Badania Koniunktur Gospod.

Warszawa (PAT) Wedle Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych ocena sytuacji gospodarczej za pierwsze półrocze bieżącego roku przedstawia się jak następuje:

W ubiegłym półroczu rozmiary produkcji wzrosły niezmiernie silnie, gdyż o 12 procent w porównaniu z drugim półroczem roku ubiegłego przy czym tempo wzrostu było nieporównanie silniejsze w pierwszym kwartale niż w drugim. W kwartale pierwszym produkcja zwiększyła się silniej, niż w ciągu całego 1936 roku.

Ogólne rozmiary spożycia doznały dalszego wzrostu tak w mieście jak i wśród ludności wiejskiej.

W półroczu sprawozdawczym szczególnie silnie zwiększały ceny zbóż. Na rynku cen po dość silnej tendencji zwykłej na początku roku nastąpiło uspokojenie.

Ostateczne wyjaśnienie sytuacji walutowej oraz utwierdzenie się zaufania w trwałość obecnej poprawy koniunkturalnej wyzwoliło dość znaczną część rezerw kasowych, które zostały użyte wewnątrz przedsiębiorstw na powiększenie produkcji, częściowo zaś wpływały do banków w postaci wkładów. W ten sposób dokonano się wyjątkowo upłynięcie polskiego rynku pieniężnego

5-te zawody szybowcowe

Wczoraj w Inowrocławiu nastąpiło otwarcie 5-tych krajowych zawodów szybowcowych, do których zgłosili się najwybitniejsi piloci szybowcowi z całej Polski. M. i. na szybowcu wyczynowym S. G. 7 przybyła z Poznania p. Wanda Modlibowska, posiadaczka światowego rekordu długotrwałości lotu w kategorii pań, wynoszącego 24 godziny, oraz p. Zabski ze Lwowa, zwycięzca w ostatnich międzynarodowych zawodach szybowcowych w Niemczech w locie na wysokość

Otwarcia zawodów dokonał o godz. 9 gen. Bortnowski, prezes Aeroklubu Pomorskiego, po czym rozpoczęły się loty szybowców w różnych kategoriach. Zawody potrwać mają do dnia 15 bm.

„Mein Kampf” dozwolony w Austrii

Wiedeń. (PAT) Zniesienie zakazu rozpowszechniania książki kanclerza Hitlera „Mein Kampf”, postanowione zasadniczo przy zawarciu układu prasowego austriacko-niemieckiego, weszło w życie wczoraj.

Wypadek na morzu min. Daladiera

Paryż. (PAT) Minister wojny Daladier, który odbywa obecnie wycieczkę na podróż jachtem po Morzu Śródziemnym, omal nie uległ bardzo poważnemu wypadkowi. Na jacht „Vellela 2”, na którym znajdował się minister wojny, najechał na wodach włoskich w odległości o 6 mil od Rapallo jakiś nieznany parowiec, który wbrew obowiązującym przepisom bynajmniej nie zбочył z drogi celem przepuszczenia jachtu. Parowiec zmienił kierunek dopiero w ostatniej chwili i nie udało się już uniknąć zderzenia. Cały przód jachtu min. Daladier'a został zniszczony, a maszt przedni jest zupełnie strzaskany. Następnie parowiec, nie reagując zupełnie na wołanie kapitana żaglowca, odjechał, nie ujawniając swej nazwy. Uszkodzony jacht zdołał o własnych siłach powrócić do portu w zatoce Portofino. Władze włoskie rozpoczęły już dochodzenie celem stwierdzenia nazwy statku, który najechał na jacht. „Vellela 2” nie zatonął tylko dlatego, że posiada bardzo mocny kadłub stalowy.

Autobus w przepaści

Sofia. (PAT) W pobliżu miejscowości Celarsko autobus, wiozący około 50 turystów, na skutek nieuwagi szofera spadł do przepaści, przy czym nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. 10 pasażerów walczy ze śmiercią, a niemal wszyscy odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

Naiwna próba szantażu

Nowy Jork. (PAT) Tragiczne zaginięcie lotniczki Amelii Earhart usiłowane ostatnio wykorzystać do szantażu. Mianowicie robotnik Wilbur Rothar, który był obecny przy ostatnim starcie lotniczki, podniósł i schował na pamiątkę upuszczony przypadkowo przez Earhart szal. Po zaginięciu lotniczki Rothar zwrócił się listownie do jej męża Puttmanna, zawiadamiając go, iż Earhart została uratowana i przebywa w rafie koralowej. Jako dowód prawdy załączył Rothar szal lotniczki, żądając jednocześnie za wskazanie miejsca jej pobytu 2 miln. dolarów. Na żądanie męża lotniczki aresztowano Rothara, który przyznał się do oszustwa.

O wielkim meeningu lotniczym w Zurychu

13 państw i 300 maszyn na starcie — 8 konkurencji — Rallye turystyczne wygrywa Francuz — Wspaniałe programy

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego”)

Rok 1922, 1927 i 1932, to daty trzech wielkich meeningów lotniczych, urządzanych w Dübendorf pod Zurychem. W ubiegłym tygodniu przeżywalimy piękne dni czwartego meeningu lotniczego, największego z dotychczasowych w Europie. Brało w nim udział 13 państw: Belgia, Niemcy, Anglia, Francja, Grecja, Holandia, Austria, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Szwecja, Węgry i Szwajcaria. Impreza ta, o gigantycznym rozmachu, olbrzymim nakładzie pracy i kosztów, trwa 10 dni i skupia w Zurychu elitę lotnictwa europejskiego. Takie nazwiska, jak księcia Kińskiego (Austria), majora Udet, majora Polte i Achgelisa (Niemcy), Fleurquina czy kpt. Destaillac'a (Francja), Novaka i Siroky'ego (Czechosłowacja), kpt. Remondino (Włochy) mówią same za siebie. Nie sposób wyliczać wszystkich przybyłych lotników, wszystkich drużyn, gości honorowych i wysokich figur wojskowych. Tak na lotnisku jak na ulicach miasta roi się od obcych mundurów i zagranicznych aut, wszędzie rozbrzmiewa przeróżne języki. A że imprezie dopisuje wspaniała pogoda, więc powodzenie jej zapewnione.

Meeting podzielono na 8 konkurencji: Międzynarodowe Rallye dla aparatów sportowych i turystycznych, międzynarodowe zawody dla tychże samolotów, konkurencja wlotu i spadania, lot wysokości, lot szybkości, zawody akrobatyczne kategorii A, B i C, lot nad Alpami dla samolotów wojskowych kategorii A, B i C, zawody sztafetowe kategorii A, B i C. Poza tym demonstracje, loty sztuczne, autożyro, szybowce itp. Najciekawsze pokazy pozostawiono na dwie soboty i dwie niedziele, ażeby je udostępnić jak najszerszemu masom. Propaganda afiszowa i prasowa znakomita; takąż dostawa na lotnisko, informacja, rozkład miejsc, głośniki (na lotnisku firma „Philips” wmontowała 190 głośników!). Ponieważ Dübendorf oddalony jest od Zurychu o 20 min. jazdy koleją czy autobusem, zorganizowano liczne pociągi i autobusy.

Zawodnicy przylatujący na meening, brali zarazem udział w pierwszej konkurencji: Rallye sportowem, do którego wyników wliczano w punktacji: ilość przelecianych kilometrów i granic, czas, typ maszyny, ilość lądowań po drodze. Zwycięzcą w tej konkurencji został Francuz Clément na maszynie „Taupin” z 1453,41 punktami, drugim był Szwajcar Funk (954,22 p.), trzecim Szwajcar Rügsegger (871 p.), czwartym Niemiec Polte (866 p.) itd. Polak Przysiecki, który — jak wiadomo — zdobył pierwsze miejsce w locie alpejskim, w tej konkurencji zajął 12 miejsce, przeleciawszy 1630 km. W ogóle Polacy sprawili zawód, nie wysławszy drużyny wojskowej, wiadomo bowiem, że polskie lotnictwo wojskowe ma zagranicą dobrą sławę. Przyleciało tylko 8 polskich lotników cywilnych z Aeroklubu na maszynach RWD 13.

Uwagę zwracały duże sztafety lotnicze, ozdobione flagami wszystkich państw, biorących udział w meeningu. W pełnym słońcu przeleciały nisko nad trybunami. Nastąpiły popisy pięknych lotów porucznika Hoerninga (Szwajcaria), por. Kuhna (Szwajc.) i hrabiego Hagenburga (Niemcy); ostatni zajął pierwsze miejsce. Na pogodnie niebo wyleciała dalej sztafeta szwajcarska, złożona z 5 maszyn pod kierownictwem kpt. Szlegla. Z precyzją, elegancją i brawurą wykonała ona dowolny program, zaraz po niej sztafeta francuska z 9 samolotów pod kpt. Destaillac, która stosunkowo mniej się podobala. Lot ozdobny (Kunstflug) wykonała lotniczka niemiecka Liesel Bach. Trójka samolotów wzbiła się następnie pod niebo, ciągnąc za sobą 7 szybowców po 14 m rozpiętości każdy, które następnie puściła o własnych siłach. Jak wspaniałe olbrzymie ptaki krążyły one, wyczyniając przeróżne ewolucje, a dla zachowania należytego nastroju i ciszy umilkł nawet gaworzący ustawicznie głośnik.

Zaprezentowano potem najnowsze typy samolotów, najpowszeńsze i najszybsze równocześnie. Zaraz następnie z głośnym warkotem motorów ruszyło ze startu 9 samolotów włoskich, sławna sztafeta wojskowa pod kpt. Remon-

dino. Zaparło nam dech w piersiach: Z rozmachem, brawurą, a zarazem przedziwną lekkością puściło się tych 9 ptaków w kunsztowny tan podniebny; wyciągały się w linie, kwadraty, trójki, leciały obok, ponad sobą i w pojedynkę, z szybkością strzały zniżały się nad same lotnisko, by następnie jak race wzbić się w niebo. Odwracanie na plecy, loopingi i świece wykonywały wszystkie razem jak jeden. Potem nadleciały od południa jak gęsi długim szeregiem i jeden po drugim zatoczyły koło w zawrotnym loopingu. Rozbiwszy się na dwie części i dobrawszy sobie jeszcze jednego kompana wykonowały znów przepiękne figury w dwóch piątkach, a na końcu zbili się jak ptaki w gromadę i jak ptaki po strale rozprószyły się na wszystkie strony, strzelając w słońcu efektownym piropuszem maszyn. Zaraz po nich akrobata niemiecki Achgelis wyruszył na

arene powietrzną, ciągnąc za sobą długą smugę dymu, powstałą z mieszaniny różnych chemikaliów. Kreśląc na niebie przeróżne figury, malował je barwną wstęgą: wzbijał się jak kula w chmury, prezentował loopingi, świece, lot na plecach, dzwon, beczkę, gładę, słowem wszelkie kunszty lotnicze. Francuz Williams nie pozostał za nim w tyle i z wysoko krążącego samolotu wykonał skok o sześciu spadochronach w ten sposób, że puszczał się po otwarciu się każdego z nich wolno i zawisał na następnym spadochronie; wylądował szczęśliwie, podczas gdy w powietrzu długo jeszcze wisiały zmieci białe parasole. Sztafeta czeska na trzech żółtych samolotach marki „Avia” (Novak, Siroky, Hubacek), sztafeta francuska, latająca przeważnie na plecach i popisy autożyro zakończyły sobotnie widowisko. Zamiast krzeseł ustawiono dla widzów barwne leżaki; prasa, której przeznaczono trybuny, balkon i salę prasową, otrzymywała nie tylko biuletyny ale i bony na zakąski, a wieczorem odstawiono ją w czerwonych, czerwona skórą wysłanych autobusach do miasta.

MARIA SANDOZ.

Zbrodnicza kariera młodego komunisty

Za pomocą wyroków partyjnych usuwał ludzi niewygodnych, organizował zamachy i podsyczał strajki

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Śmidyń w powiecie kowelskim policja ujęła kilku bardzo aktywnych komunistów, z Aleksandrem Łuczkiewiczem na czele. Łuczkiewicz liczący dopiero lat 27, posiada już za sobą „partyjną” przeszłość. Po złożeniu matury gimnazjalnej w Kowlu, studiował na wydziale prawnym w Warszawie i nawiązał wtedy z komunistami kontakty. Wysłany przez nich na Wołyn, został tam aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. Zwolniony wcześniej wskutek amnestii, wrócił do Kowla i znowu związał się z działaczami komunistycznymi. Zaprzagnął zdobyć za wszelką cenę stanowisko sekretarza komitetu w Kowlu. Dążył do tego celu nawet drogą zbrodni. Mianowicie oskarżył sekretarza komunistycznego Józefa Zersza o prowokację i „uzyskał” nań wyrok śmierci, który jednak nie został wykonany. Następnie Zersza na stanowisku sekretarza

partyjnego Mieruniuka, oskarżył także o prowokację i również „uzyskał” nań partyjny wyrok śmierci i doprowadził do „egzekucji”. W ten sposób zdobywszy nareszcie stanowisko sekretarza komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w Kowlu, podjął energiczną działalność, starając się skomunizować organizacje polskie i uprawiając propagandę strajków, zwłaszcza rolnych. Bezwzględny w stosunku do „podwładnych”, wydawał jeden po drugim wyroki śmierci. Z rozkazu jego zabito siedem osób, a na pięciu dokonano zamachów zabójczych.

Razem z Łuczkiewiczem dostało się w ręce policji kilku działaczy komunistycznych, z których wielu siedziało w więzieniu albo w Berezie za komunizm m. in. aresztowano Juliana Tokarskiego, kierownika lubelskiej Spółdzielni Spożywców. Wśród aresztowanych przeważają Ukraińcy. (w)

Panika wśród ortodoksów żydowskich

Wykryto zakład litograficzny, fabrykujący masowo mszury i tfulimy

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ulicy Nalewki 11 wykryto zakład litograficzny, który w dziesiątkach tysięcy drukował żydowskie druki religijne. Fabrykowano tam tzw. mszury, tj. pergminy z napisami, wieszane na drzwiach mieszkań żydowskich, oraz tfulimy, umieszczane przez Żydów podczas modlitwy w pudełkach na głowie. Według przepisów religijnych, napisy mają być wykonane na pergaminie ręką religijnego Żyda. Z produkcji tych na-

pisów słynęło miasto Węgrów na Podlasiu, gdzie ludność gęsimi piórami pisała owe napisy. Ponieważ tych u-tensylii trzeba było wiele, zorganizowano zakład litograficzny, który udatniw podrabiał takie pergminy, kupowane przez Żydów palestyńskich i amerykańskich. Wobec wykrycia skandalu wybuchła wśród chasydów panika, nie wiedząc bowiem, czy mają napisy podrabiane czy prawdziwe. (w)

Ksiądz germanizator wywołał zgorszenie

Berlin. (PAT.) „Nowiny Codzienne” (Opole) nawiązują do działalności „Kreiskvikara” księdza Mehrsmanna w Zakrzewie (Pogranicze). — Dziennik m. in. pisze:

„Przed kilku miesiącami, pod nieobecność proboszcza ks. patrona dra Demańskiego, ks. Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni odpowiadali po polsku, wiedząc, że są na polskim nabożeństwie. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem, a wiernymi. Padło m. in. zdanie: „Dziś jest przecież nabożeństwo polskie”, a jedna z Polek zaintonowała polską pieśń religijną, podchwyconą następnie przez wiernych. Ks. Mehrsmann oddał sprawę prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, skazany został p. Marcin Langowski na 6 tygodni więzienia, sędziwa p. Zdrękowska na 4 tygodnie więzienia, a kilka młodych Polek na grzywny. Obecnie dowiadujemy się, że p. Langowski musiał na wezwanie udać się do Pily do więzienia, aby odsiedzieć karę. Postępowania ks. Mehrsmanna krytykować nie będziemy, wyrok jest bowiem wyrokiem. Wolno nam jednak wyrazić tym większą sympatię i

część dla skazanych, że przecież stanęli odważnie w obronie mowy ojczystej i uprawnień religijnych ludu polskiego. Szczególnie gorące sympatie nasze towarzyszą skazanym na więzienie. P. Langowskiemu, który już odbywa karę, przesyłamy słowa pełne otuchy.”

Zabytkowy pałac spłonął

Paryż. (PAT.) Dawny pałac biskupi w Cosne w pobliżu Nevers, uważany za zabytek sztuki francuskiej, spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru nie zostały dotychczas ustalone.

Aresztowanie b. ministra

Białogród. (PAT.) Jak donoszą z Sofii, przewodca stronnictwa agrarnego b. minister Giczew, który powracal z Paryża, został aresztowany na dworcu w Sofii po wyjściu z pociągu. Powody aresztowania nie zostały ujawnione.

Zjazd urzędników

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach od 15 — 17 sierpnia odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych, którzy podejmą akcję o zniesienie specjalnego podatku dochodowego pracowników państwowych. (w)

Z CHWILI

Prasa „sanacyjna”, a także pisma lewicowe obfitują w tej chwili w odgłosy i komentarze enuncjacji, zawartych w pierwszym numerze „Młodej Polski” — miesięcznika organizacji młodzieży „ozonej”, powołanej do życia przez pka Koca. Enuncjacje te zredagowane są w duchu nacjonalistycznym — nie po raz pierwszy zresztą, bo podobne akcenty spotykaliśmy już w wynurzeniach przywódców innych, często już nieistniejących organizacji młodzieży „sanacyjnej”, gdzie jednak pięknie brzmiące hasła nie zawsze pokrywały się z istotną treścią.

I w tym wypadku — jak słusznie podkreśla „Warsz. Dziennik Narodowy” — należy poczekać na czyny i posunięcia polityczne, one bowiem dopiero nadają sens i znaczenie oświadczeniom i teoretycznym wywodom i one dopiero pozwalają uwierzyć, że nie ma się tu do czynienia z nowymi tylko posunięciami taktycznymi.

W tej chwili zresztą w obozie „sanacyjnym” panuje zupełny chaos; rozpadł się on na szereg grup i nie wiadomo do tej pory, która z nich weźmie górę, — nie wiadomo też, ile w ich posunięciach jest pobudek natury zasadniczej, a ile zwykłej gry taktycznej, różnych kombinacji i kombinacyjek.

To też na razie rejestrować można tylko zewnętrzne objawy dokonywujących się przemian, świadczących w każdym razie o tym, jak mało zgrany ideowo zespół stanowili ci, co niedawno jeszcze mienili się być wyznawcami „ideologii państwowej” i w jej imię, przy użyciu znanych metod, chcieli organizować społeczeństwo.

*

Dzisiaj, dnia 6 sierpnia, mija dziesięć lat od chwili tak głośnego swego czasu, do dziś niewyjaśnionego zaginięcia generała Włodzimierza Zagórskiego. W dniu tym przewieziono go koleją z więzienia wojskowego w Wilnie do Warszawy i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Katowicka „Polonia” zamieszcza z tego powodu artykuł wstępny, charakteryzujący postać zaginionego generała. Przypomina przy tym wystąpienie prof. Mariana Zdziechowskiego przeciw tym, co zohydzić chcieli osobę zaginionego, — oświadczenie, nie tające obawy, że generał mógł paść ofiarą zbrodni.

W końcu „Polonia” stwierdza:

„Zaginięcie gen. Zagórskiego nie zrobiło dobrego wrażenia w świecie. Za granicą rzucano różne hipotezy, wymieniając (jak w książce paszkwilanta Oertzena) różne nazwiska. Dziś po 10 latach nie wiemy więcej, niż przed ośmiu lub dziewięciu. Obóz „sanacyjny” nigdy nie dążył do całkowitego wyjaśnienia tajemnicy. Ale historia nas poucza, że wykrywa się tajemnice nawet po kilkudziesięciu latach. Sprawa powinna być nadal badana. Przedawnienia tu nie ma i być nie może. Cała tajemnica wyjdzie kiedyś na jaw, a winowajcy, wierzymy w to mocno, poniosą zasłużoną karę.”

Dyplomy zagraniczne

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu roku nostryfikowano 283 dyplomy zagraniczne, z tego 167 dyplomów lekarskich. (w)

Nabożeństwo żałobne w mieszkaniu

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w 73 rocznicę męczeńskiej śmierci dyktatora Romualda Traugutta, z polecenia ks. kardynała Kakowskiego odbyło się w mieszkaniu jego córki, p. z Trauguttów Juskiewiczowej, nabożeństwo żałobne dla najbliższej rodziny. (w)

Strajk lekarzy we Francji

Paryż (ag) W departamencie Seine et Oise zastrajkowało 570 lekarzy, protestując przeciwko zarządzeniom prefektury, które zbiorowatyzowały poważnie pisanie recept. Apteki otrzymały polecenie wydawania recept tylko na zatwierdzonych formularzach, co wywołało bardzo wiele nieporozumień, ponieważ lekarze nie stosują się do zarządzeń prefektury.

Japończycy w Stambule

Stambuł. (PAT.) Do tutejszego portu weszła flotylla japońskich okrętów szkolnych. Admirał dowódca flotylli przeprowadził rozmowę z tureckim ministrem obrony narodowej.

Z NASZYCH ZDROJOWISK

Z Anną jestem na „ty”!

Zegiestów - Zdrój, w lipcu.

Co roku powtarza się ta sama historia. Jak tylko nadejdzie maj i gdy w kwiecistą wiosnę zalecą pierwsze zapachy lata, człek odrzuca pióro, odrywa wzrok od warsztatu pracy i blyszczącym okiem spogląda na kalendarz. Potem następuje głębokie westchnienie, chwila skupienia i wreszcie przez mózg przelatuje słodka świadomość, że do końca maja już tylko kilka dni, czerwiec jest króciutki bo tylko trzydziestodniowy, a lipiec... oby trwał kwartał bo to moje wakacje.

I wgląda człowiek w kieszeń, wyławia wszystkie grubsze i złotówki, montuje budżet urlopowy, a gdy już ukończył przygotowania, zatrzymuje się nagle — niby wół przed malowanymi wrotami — przed ważnym zagadnieniem: dokąd jechać? Rozsądek mówi — na odludzie; kieszeń — taniutko do leśniczówki; ambicja krzyczy: Zakopane — kolejka linowa — szumią jodły na gór szczyty; snobizm doradza — „Batorym” przez siedem mórz do czter-nastu słonecznych krain! Dla własnego spokoju bierze się mapę. Polski przed nos, zamyka oczy, kręci nad nią palcem wskazującym, mruczy abrakadabra i palec — niby jastrząb — spada na mapę. Wówczas należy oczy otworzyć, odczytać miejscowość wskazaną przez palec i tam pojechać na urlop. Bo tak każe głos wyroczni, którego należy wysłuchać. Chyba, że dojdzie jeszcze głos... lekarza. Wówczas, bracie, umarłeś w butach i musisz jechać tam, dokąd skieruje cię zaufany sługa Eskulapa.

Chytrus był ten lekarz do którego się wybrałem. Popukał, pomacał, oddychać, nie oddychać i wziął pieniądze. „Zonie — powiada — dobrze zrobi po-byt w Zegiestowie - Zdroju, bo to piękna miejscowość, położona wprost urocz-o, zdrowa, wypocząć można, wyleczyć się, no, i do Krynicy blisko. Pan też — powiada — niech jedzie tam. Warto!” I szeptem mi do ucha: „Annę pan poznasz. Osmy cud świata, rewelacja, a jak pan będzie z nią na „ty” — to tylko powinszować!” Znacząco mrugnął okiem, poklepał mnie przyjaźnie po plecach. To mnie utwierdziło w przekonaniu, iż Anna musi być morow-ą. Z myślą o niej w rekordowym tempie spakowałem kufry i zanim mie-siąc wzeszedł na lipcowym niebie już „żelazny rumak” unosił moje przyle-głości (żona, kufry, toboły, nesenser, pu-dło z kapelusami, prowiant, owoce) do rozkosznej Anny, do Zegiestowa-Zdroju.

Ach, ta podróż! Wzdłuż i wszerz naszej ziemi przez Polskę „C” (Sando-mierskie), gdzie ludzie jeszcze sobie nie zdają sprawy co za przyszłość ich cze-ka: fabryki, ruch, praca, zarobek. A oni tymczasem nic! Tylko kilku Żyd-ków wynosi z wagonu pocztowego wiel-kie paki. Ci już „kombinują”!

Za Tarnowem ziemia zaczyna się marszczyć: pagórki, wzniesienia i wreszcie góry. Pociąg wiję się zawrotnymi serpentynami. Coraz wyżej. Do przedziałów wciska się ozon; chce być wszędzie. Powolutku, jeszcze się go dosyć nalykamy!

Ale oto i Zegiestów - Zdrój. Ciche ustronie — witam Ciebie i obym zna-lazł porządną dach nad głową za u-cziwą cenę. Jakoś wszystko poszło dobrze. Trudno oprzeć się urokowi te-go przepięknego uzdrowiska. Dziś po-ciąga wartki prąd wijącego się pętla-mi Popradu, jutro kuszą lasami pokry-te szczyty; a gdyby deszczyk posiąpał — można zasiąść w oknie, puścić wo-dze zadumie i patrzeć przed siebie. I wówczas widzi się inne wzgórza, jak-ież opuszczone, po których żywa du-sza się nie kręci. To już Czechosłow-a-cja, zagranica. Można się nią nasycić bez paszportu, dowodu obywatelstwa i zaświadczeń chrztu, małżeństwa, opłaconych podatków, szczepienia ospy, znaczków na FOM, ZOM, PIM, BOM, ZUP i LUP. Ha, ha, dziki śmiech ogarnia nas. Człek siedzi tu, w Pol-sce, a wzrok hula za granicą!

Zegiestów - Zdrój, w odróżnieniu od Zegiestowa - wsi, ma piękny Dom Zdro-

jowy, nie mniej piękne pensjonaty, wspaniały - zachodnio - europejski ho-tel „Wiktor”, no — i nieodczyny dep-tak. Jak chyba stałym bywalcom wiadomo, deptak jest miejscem najmil-szym o „szarej godzinie”, specjalnie sprzyjającym bardziej czułym sercom. Gdyby taki deptak mógł mówić?

Na tym właśnie deptaku szukałem owej Anny o której wspomniał mi po-ufale lekarz. Zamiast niej spotkałem gromadkę poznaniaków. Same tuż brzozy tej i owej. Zanim zdążyłem się z nimi przywitać, już wypytywali mnie, czy przypadkiem nie mam „Kuriera Poznańskiego” z cedulą giełdy. Czło-wiek, panie, przyjeżdża na urlop, a tu wymagają notowań giełdowych. Szurm odparłem zwycięsko i obieca-łem podać ceny pod warunkiem, że przedstawią mi Annie. Na to jeden z nich „sokół zbożowy”, pobiegł za Dom Zdrojowy i po kilku minutach przyniósł mi szklanę perlającą się wo-dy. Wypiłem duszkiem, a gdy po kil-kunastu minutach musiałem ich na chwilę przeprosić... roześmiali się po-dejrzanie i oświadczyli zgodnym chó-rem: „Spełniło się pańskie marzenie. Pił pan wodę ze źródła „Anna”. To był symboliczny bruderszaft i odtąd może pan Annie mówić „ty”!

Pilem więc „Annę” kilka tygodni i — przyznaję — znajomość z nią była bardzo... skuteczna!

LECH JESZKA.

Wykrycie drukarni komunistycznej

„Drukarze” i ich pomocnicy pod kluczem

Łódź. (Tel. wł.) W drodze poufnej władze policyjne ustaliły, że centralna drukarnia Komunistycznej Partii Pol-ski tzw. „Technika”, ze względu na zdemaskowanie, przeniesiona została do Łodzi z innego miasta.

W związku z tym zarządzono ob-serwację na terenie Łodzi i zwrócono uwagę na dom Stefana Mizerskiego (Obywatelska 16). W domu tym, par-terowym, mieszka sam Mizerski z żo-ną Stanisławą. Ostatnio stałym go-ściem tego domu był znany awantur-nik, agitator komunistyczny, Jan Śię-pień, który mieszkał u Mizerskich jako sublokator. Stwierdzono, że Mizerski utrzymuje stały kontakt z komunisty-cznym działaczem, przysłanym do Ło-dzi, Zygmuntem Gordonem (Atoniew-ska 26) oraz z Martą Iwańską. Ta ostatnia występowała pod fałszywym nazwiskiem Józefy Piekarskiej. Gordon zaś wogóle nie był mel-dowany i unikał kontaktu z obcymi.

Poprzednio już był parokrotnie ka-rany za działalność komunistyczną. Mizerski, Iwańska i Gordon bywali u Władysława Kołodzieja, zamieszkałe-go przy ul. Żeleńskiego 4. Między wy-mienionymi odbywała się stała wy-miana jakichś paczek.

Po ustaleniu tych faktów prze-prowadzono rewizję we wszystkich trzech mieszkaniach. W mieszkaniu Mizer-skiego ul. Obywatelska 16, znaleziono drukarnię, która była zmontowana w

specjalnie wybudowanej pod całym domem piwnicy, miała znaczne wy-miary, oświetlenie elektryczne, oraz prąd do napędu. Do piwnicy biegło zamaskowane zejście, zamykane ru-chomą powierzchnią pieca. Oprócz maszyny drukarskiej znajdowały się przybory do wykonywania odlewów itd., znaczna ilość papieru i wzory dru-ków, oraz gotowe druki. W mieszka-niu Iwańskiej przy ul. Antoniewskiej 26 znajdowały się kaszty i czcionki, tutaj odbywało się składanie rękopi-sów, których znaczna ilość znaleziono na miejscu. U Kołodzieja przy ul. Że-leńskiego 4 znajdował się skład goto-wej bibuły wywrotowej.

Znalezione przedmioty skonfisko-wano. Mizerscy, Jan Ściepień, Zyg-munt Gordon, Marta Iwańska i Wła-dysław Kołodziej zostali aresztowani i osadzeni we więzieniu. Dalsze docho-dzenia trwają.

Pożar magazynów

Tel. A w i w. (PAT) Ubiegłej nocy wybuchł pożar którego pastwą padło kilka magazynów żywności. Straty wynoszą przeszło półtora miliona fran-ków.

Tajfun

Keijo. (PAT) W południowej Ko-rei utraciło życie 130 osób skutkiem gwałtownej burzy. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Lekkomyślność, wódka, śmierć

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 27 lipca do mieszkania pracownika fa-bryki karabinów Grabowskiego przy-byla jego kuzynka, aby mu złożyć ży-czenia imieninowe. Żony Grabowskie-go w tym czasie nie było w domu, gdy wyszła z dzieckiem na spacer. Gra-bowski był sam, spoił dziewczynę i zniewolił ją. Po powrocie do domu dziewczyna z płaczem wszystko opo-wiedziała rodzicom. Wkrótce za nią przybiegł Grabowski, który propono-wał pięćset złotych za milczenie. Ro-dzice jednak donieśli wszystko policji, która podjęła dochodzenia. Grabow-skemu groziła kara do dziesięciu lat więzienia. Policja wezwala go do zło-żenia zeznań, pracując we fabryce silnie zdenerwowany, udał się do ustępu i tam się powiesił. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5 sierpnia 1937

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,25	89,43	89,07
Berlin	212,54	212,97	212,11
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Amsterdam	292,00	292,72	291,28
Kopenhaga	—	117,99	117,41
London	26,37	26,44	26,30
Nowy Jork czek	5,29 1/8	5,30 3/8	5,27 7/8
Nowy Jork kabel	5,29 3/8	5,30 5/8	5,28 1/8
Oslo	—	132,78	132,12
Paryż	19,87	19,92	19,82
Praga	18,44	18,49	18,39
Sztokholm	135,95	136,28	135,62
Zurych	121,70	122,00	121,40
Wiedeń	—	99,20	98,80
Mediolan	27,93	28,03	27,83
Helsinki	—	11,69	11,63
Montreal	—	5,30	5,27 1/2
Tel-Aviv	—	26,25	26,11

Tendencja mocniejsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,43	89,00
Dolary amerykańskie	5,29 1/2	5,27
Dolary kanadyjskie	5,29	5,26 1/2
Floreny holenderskie	292,72	291,00
Franki francuskie	19,92	19,80
Funt angielskie	26,44	26,28
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	18,00	17,20
Korony duńskie	117,99	117,15
Korony norweskie	132,78	131,80
Korony szwedzkie	136,28	135,30
Liry włoskie	24,60	23,30
Marki fińskie	11,69	11,20
Marki niemieckie	142,00	139,00
Marki niem. srebrne	151,50	148,50
Szylingi austriackie	99,20	98,50
Tel-Aviv	26,25	26,00

Obligacje i papiery wartościowe:

4% poż. wewnętrzna	57,25—57,00—57,25
3% pożyczka inwestycyjna I em.	68,75
3% pożyczka inwestycyjna II em.	68,00
4% premii dolarowe	39,50—39,63
4% pożyczka konsolidacyjna	58,00
4 1/2% Ziemskie seria piąta	56,88

Tendencja dla pożyczek nieco mocniej-sza, dla listów utrzymana.

Akcje:

Bank Polski	105,00
Węgiel	23,75
Lilpop	50,75
Starachowice	32,50
Haberbusch	38,50—38,75

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty na przykład: n 2396, z 21 025, d 1611

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświa-teczne przyjmuje się do godz. 10.45.

1. DOMY - PARCELE

Administracje

większej nieruchomości przyjmie bilansista na stanowisku Poważne referencje od zaraz wzgl. 1. 10. 1937. Zgłoszenia Kurier Poznański zdr 2 131

Dom

w Lesznie zaprowadzonym skła-dem rzeźnicznym korzystnie 12 000 zł wprost od gospodarza na sprze-daż. Zgłoszenia Matuszak, Lesz-no, Piłsudskiego, ng 47 761

Dom

trzykondytorowy z ogrodem do wy-najęcia w Brnie od 1 września, okolica letniskowa. Adres wska-że Kurier Pozn. zdr 2 039

Administracje

domów najkorzystniej załatwia Biuro Administracji Domów, — Sew. Mielżyńskiego 23 — 12. zdr 2 247

7. SPRZEDAŻE

Wózek

dziecięcy dobrym stanie korzyst-nie. Jarochowskiego 59, m. 1. zdr 2 041

Gospodarstwo

163 morgowe w tym 20 morg łaki inwentarz żywy i martwy, cena według umowy. Zgłoszenia Rejow-icz Poznański, Poste restante nr 100. zdr 2 038

Dobrze

zaprowadzona praktyka denty-styczna na prowincji odstąpię lub sprzedam. Oferty Kurier Poznań-ski zdr 2 033

Większa

ilość ram obrazowych tanio pół-ceny sprzedam. Zgłoszenia Ku-rier Poznański zdr 13 907

Beczki

debowe używane poj. 2 200 ltr. na sprzedaż. Jan Guć. Ul. Mot. tego 8. zdr 2 067

Dla

znawcy fortepian koncertowy na sprzedaż. Oferty Kurier Pozn. zdr 2 064

Skład

pieczywa z przyległym pokojem, dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdr 2 034

11. KUPNA

Drogerie

Poznanju kupię. Wyczerpujące oferty Kurier Poznański zdr 2 346

Restauracje

kupię. Oferty cena Kurier Po-znański zdr 2 056

Jadalne

okazyjnie kupię, podać cenę. Oferty Kurier Pozn. zdr 2 199

Wózek dla bliźniąt

skrzynkowy używany kupię. Oferty Kurier Pozn. zdr 2 075

23. ROZMAITE

Sławna

chiromantka jasnowidząca Rena przepowiada nieomylnie. Ulica Ratajecka 9, m. 10. zdr 2 361

Znana Adarelli

przepowiada — reki. Przyjmuje — 9 wieczór. Podgorna 13, mieszkanie 10. p 20 596

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna

młodsza szuka posady do wszyst-kiego od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdr 2 188

b) Inni

Dla

syna poszukuje posady ucznia w kolonialce, żelaza lub białawot w utrzymaniu. Strożykowa, Ziolo-nagóra, p. Obrzycko. zdr 2 332

Bławatnik

młodszy zdolny, dobra presenta-cja, pierwszorzędne referencje po-szukuje posady tylko lepszym ma-gazynie. Oferty Kurier Poznań-ski zdr 2 209

Szofer - fryzjer

z dobrymi świadectwami szuka posady, miejscowości obojętnej. — Oferty Kurier Poznański zdr 2 232

Ogrodnik

żonaty lat 28, samodzielny, che-znany wszelkich hodowlach wa-rzyw, kwiatów, pieczarek, gu-stownych dekoracji poszukuje po-sady. Oferty Agencja Kuriera Poznańskiego, Chodzież. ng 48 121

19

letnia do pomocy w składzie, zna-jąca także zajęcie szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdr 2 301

Niezależna

energiczna, samodzielna ksiąsko-wa zamieszkuje, duża prakty-ka, szuka posady biurowej, wy-chowawczyń wzgl. do starszej osoby. Łask, zgłoszenia do Ku-riera Poznańskiego zdr 1 264

Panienka

szuka posady do reki krawca lub krawcowej, zna także haft. Oferty Kurier Poznański zdr 1 199

2. RZYZYKA

„Kapelusz”

Fabrycznie przeprasowany ka-pelusz zastąpi często nowy. Ta-nie kapelusze na składzie. Pol-ska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2, podwórze. zdr 8 570-71

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem krajach zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Telefony do redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i noca tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nad-wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 19.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświa-teczne do godz. 10.45, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówków, słowo nagłówek (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200-149.